

Buka, Wraca Monster

[Intro]

Joł, daj na majk, jeden, dwa, jeden, dwa, ej, oh

[Zwrotka 1: Buka]

Ej, chłopaku, słyszałeś "Opowieści z miasta Fatum"?
To MC co rozpieprzył świat do ręki ultimatum
Ku pamięci do tematu, typ powiesił się na trzecim
Pierdolony Nosferatu, ktoś go znowu wskrzesił
Gościu miał expressive, na bakier z samym sobą
Jebany rottweiler i rekin, jebany Vader z Yodą
Poustawiane teksty, niepoukładany z głową
Miał poustawiane wersy, niepoukładaną młodość
Słowo, sajko na bani, a to majk, to mikrofon
Poka mi dynamit, ochłoń
Nie skumali go, wygnali, bo to wali pod prąd
Lukamy, outro, nie wali tu głupotami na off road
Ups! Ty, a nie mówiłem? Wraca killer
Ćpaj to jak morfinę z winem, siubidu, łap kokainę, check it out
Kiedy to płynę, nawinę na bank, style zawinę, nawinę na skunk
W rymie na minie, nie minie, minimum dominium, o fuck

[Refren: Rahim x Buka]

Wraca monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste
Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje
Znowu tu jest Monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste
Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje, znowu tu jest

[Zwrotka 2: Rahim]

Guten abend, z tej strony Doktor Rahimstein
Eins, żywy klasyk jak Bajm
Zwei, odjechany jak Loomit czy Daim
Drei, świeży jak grime
Tamten eksperyment uznajmy za fiasko
Miał być las rąk, a jest płasko, Panie znawco
Skończ kłapać paszczą, bo dzięki maskom i niesnaskom
Stajesz nad przepaścią
Tyle głosów szepcze: "Weź się ogarnij
Nie kłaj ręki, która Cię karmi
Zostaw swe leki, przestań się martwić"
Słyszysz jedynie knowanie wrogiej armii
Oh My God, Oh My Darling
Czemu każdy scenariusz jest czarny
Nieudany prototyp, pop kulturalny
Wkład elitarny, a marny efekt - defekt
Czas na sequel - druga próba
Pierwsza to gruba chluba belzebuba
Druga wersja będzie długa, chuda
I zakręcona jak śruba u czuba

[Refren: Buka x Rahim]

Wraca monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste
Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje
Znowu tu jest Monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste

Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje, znowu tu jest

[Zwrotka 3: Buka]

Gdybym mógł być Supermanem jeden dzień
Rozjebałbym scenę, płomieniem jak flame, spojrzeniem
A fejm, to nie wiem, Ty weź mnie blame za level
Gdy jadę air jak MJ forever, numer wiem, wiem: jeden
Man, tempera, dopiero tera napiera
Dociera cholera, co, kokietera? Ty, jaka komera?
Gdzie ta kamera, ją sponiewieram
Opera rapera, new era, nacieram tera tu jak te rererere ran
Men, od zera do zera, do trzech
Frajerom nie otwieram, opieram się nie raz Twój pech
Teraz doskwiera Ci lęk, zamiera bariera, afera jak fake
Zabiera dźwięk, to atmosfera zapiera Ci dech
Wydech, ja stworzyłem monstera
Jadę jak na speedzie, po halucynogenach na przełaj
Widzę, kopara się zgięła, tylko się nie przeraż
To dopiero początek jest tego, czego się nie spodziewasz

[Refren: Rahim x Buka]

Wraca monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste
Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje
Znowu tu jest Monster
Zrobię Ci ponownie rollercoaster
Nie możesz zapomnieć o mnie - proste
Znowu zwiastuję postęp
Ten rap infekuje, znowu atakuje, znowu tu jest

[Outro]

Bez, bez, bez, bez, bez przerwy na pętłach
Bez przerwy na pętłach, liryczny kamikaze
Kamikaze, kamikaze, chyba znasz mnie, znasz mnie
Nadciąga potwór, nadciąga potwór, nadciąga
Wraca monster na tracki